PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

36 (381) — ŚRODA, DNIA 15 SIERPNIA 1928 — ROK VIII.

Ostatnie akordy Olimpjady

Sztandar Polski po siedmiokroć na maszcie zwycięstw

Największe wydarzenie sportowe kuli ziemskiej, Igrzyska IX Olimpjady, mamy za sobą.

Przez stadjon amsterdamski w atmosferze ekstazy 40-tysięcznych tłumów przedefilowali zawodnicy, będący już niemal pojęciem i syntezą uprawianych przez siebie sportów, jak Nurmi, Arne Borg czy Gaudin.

Rozszerzone ciekawością i zachwytem oczy tłumów chwytały każdy ich ruch, grę zwycięskich mięśni, zapamiętywały każdą zmarszczkę na twarzy, każde spojrzenie...

W ogniu 16-dniowych walk 44-ch narodów świata padł długi szereg rekordów, zdawałoby się niedoścignionych dla mięśni, serca i płuc ludzkich.

Przez gigantyczną konchę stadjonu leciały szepty uwielbienia, pomruki zawodu, okrzyki zachwytu i huragany entuzjamu.

Zwycięskie sztandary trzepotały dumnie na wielkim maszcie, a hymny narodowe triumfatorów zlewały się z oklaskami rozpalonych do białości widzów.

Druty setek telegrafów i telefonów, anteny radjowe, ekspresy międzynarodowe i aeroplany — wszystkie możliwe środki, łączące odległe kraje pracowały bez wytchnienia, aby największe przestrzenie redukować do zera.

Prasa całego świata żyła w ciągu dwu tygodni Olimpjadą.

Spokojny rentier francuski, czy opasły bürger niemiecki, gubiący się w tempie interesów Yankes, czy flegmatyczny Anglik — wszyscy nerwowo rzucali okiem na telegramy olimpijskie, chwytali dodatki wieszczące o zwycięstwach rodaków, martwili się ich porażkami.

Nawet obojętne naogół społeczeństwo polskie zostało poruszone triumfami naszej reprezentacji.

Konopacka, Wierzyński, Skoczylas, szermierze, wioślarze, kawalerzyści — to już nie sukces jednostkowy, wynik indywidualnego talentu, czy nawet przypadku. Triumfy ich świadczą o wielkiej, rzetelnej pracy, na której owoce sport polski czekał już od szeregu lat i wciągają w krąg sportu coraz szersze kadry naszego społeczeństwa.

Przechodząc do zestawienia punktowego zdobyczy poszczególnych narodów, musimy zaznaczyć, że klasyfikacja oficjalna nie istnieje, i wobec tego różne źródła w różny sposób oceniają zwycięstwa olimpijskie. Ponieważ często określa się tylko osoby trzech pierwszych zwycięzców (wioślarstwo, boks, zapaśnictwo), wobec tego w zestawieniu poniższem będziemy uwzględniali jedynie trzy pierwsze miejsca, licząc za pierwsze 3 punkty, za drugie — dwa i za trzecie — jeden.

Pozatem należy się zastrzec, że bierzemy pod uwagę jedynie sporty, wchodzące w skład t. zw. głównych Igrzysk Olimpijskich, t. zn. z wyłączeniem Olimpjady zimowej oraz turnieju piłki nożnej i hokeja na trawie.

Zestawiony w ten sposób bilans ostateczny brzmi:

1) St. Zjednoczone — 118 pkt., 2) Niemcy — 69 pkt., 3) Francja — 51 pkt., 4) Finlandja —49 pkt. 5) Holandja — 47 pkt., 6) Szwecja — 45 pkt., 7) Anglja — 41 pkt., 8) Włochy — 39pkt., Szwajcarja — 32 pkt., 10) Kanada — 27 pkt., 11) Węgry — 25 pkt., 12) Czechosłowacja — 18 pkt., 13) Danja — 17 pkt., 14) Argentyna — 14 pkt., 15) Polska — 12 pkt., 16) Japonja — 11 pkt., 17 i 18) Austrja i Estonja po 10 pkt., 19 i 20) Norwegja i Egipt po 9 pkt., 21) Australja—8 pkt., 22) Jugosławja — 7 pkt., 23) Poł. Afryka—5 pkt., 24)— Belgja 4 pkt., 25, 26, 27, 28) Irlandja, Hiszpanja, Luxemburg i N. Zelandja po 3 pkt., 29 i 30) Haiti i Chile po 2 pkt., 31 i 32) Portugalja i Filipiny po 1 pkt.. Reszta państw bez miejsc.

Punkty dla Polski zdobyli: Konopacka i Wierzyński po 3, hippika 3 (2 w Prix de Nations i 1 w szampionacie konia), Skoczylas, szermierze i wioślarze po 1-ym.

Przy okazji podajemy podobne zestawienie z Olimpjady Paryskiej w r. 1924-m, kiedy to Polska zajęła miejsce 21-sze z trzema punktami, zdobytemi przez kolarzy (2) i jeźdźców (1). Z punktacji tej eliminowaliśmy punkty, zdobyte wtedy w sportach, dziś już nie mających w Olimpjadzie prawa obywatelstwa, jak polo konne, strzelanie i tennis. Bilans ten brzmi.

1) Ameryka — 173 pkt., 2) Finlandja — 74 pkt., 3) Francja — 64, 4) Anglja 54, 5) Szwecja 44, 6) Szwajcarja —43, 7) Włochy— 33, 8) Belgja — 26, 9) Holandja— 18, 10) Danja — 17, 11) Czechosłowacja — 15, 12) Norwegja — 13, 13) Węgry — 13, 14) Austrja — 13, 15) Estonja — 9, 16) Australja — 8, 17) Argentyna —8, 18) Kanada — 7, 19) Afryka Południowa — 6, 20) Jugosławja — 6, 21) Polska — 3.

Jak widzimy, postęp sportu polskiego w ciągu ostatnich 4-ch lat jest już nie sukcesem, lecz triumfem, zwłaszcza jeśli zważyć, że inne narody w okresie tym pracowały równie, jak my gorliwie.

Wspaniały dorobek olimpijski sportowców całego świata uwieczniony zostanie na wmurowanej w budynkach stadjonu wielkiej płycie marmurowej, na której zostaną wyryte nazwiska pierwszych sześciu w każdej konkurencji olimpijskiej.

Na tablicy w Colombes imię Polski powtarza się trzykrotnie, w Amsterdamie czytać je już będzie świat jedenaście razy, a da Bóg w roku 1932-m w Los Angelos słowo Poland będzie równie często rzucać się w oczy jak U. S. A., England, czy France.



DEFILADA JEŹDŹCÓW POLSKICH W STADJONIE AMSTERDAMSKIM

w ostatnim dniu „szampionatu konia". Od lewej: rtm. Antoniewicz, ppłk. Rómmel, rtm. Trenkwald. Na drugim planie zespół szwedzki.

Finały Olimpijskie w boksie rozegrane zostały w sobotę wieczorem. Widownia wypełniona do ostatniego miejsca.

Tytuły mistrzów olimpijskich zdobyli zwycięzcy następujących spotkań:

Waga musza: Koczis (Węgry) bijąc Apella (Francja) na punkty.

Waga kogucia: Tomagnini (Włochy) bijąc Delaya (USA) na punkty.

Waga piórkowa: Van Klaveron (Holandja) — Peralta (Egipt), zwycięża pierwszy na punkty.

Waga lekka: Orland (Włochy) bije Halaiko (USA) na punkty. Zaznaczyć należy, że Halaiko wyeliminował w ćwierćfinale zawodnika polskiego Majchrzyckiego.

Waga półśrednia: Morgan (N. Zelandja) zwycięża Laudiniego (Argentyna) na punkty.

Waga średnia: Toscani (Włochy) pokonywuje Hermanka (Czechosłowacja) na punkty.

Waga półciężka: Arendan (Argentyna) zwycięża Pistullę (Niemcy) na pkt.

Waga ciężka: Jurado (Argentyna) zwycięża byłego mistrza Europy Ramma (Szwecja).



POLSKA EKSPEDYCJA KOLARSKA

Siedzą na samochodzie od lewej: Podgórski, Lange, Turowski, Koszutski, Reul, Stefański. U stóp wozu: Oksiutycz, Michalak, Kłosowicz, Popowski.

Finałowe spotkania w olimpijskich regatach wioślarskich dały wyniki następujące:

Jedynki: Pearcy (Australja) bije Myersa (USA.) w 7:11 sek. Trzecie miejsce zajął Collet (Anglja), bijąc w 7:19.8 Gunthera (Holandja).

Dwójki bez sternika: Niemcy zwyciężają w 7:06.4 Anglię. W walce o trzecie miejsce Stany Zjednoczone biją Włochy.

Dwójki ze sternikiem. Szwajcarja zwycięża Francję w 7:42.

Double sculls: Włochy biją Szwajcarję w 6:47.

Czwórki ze sternikiem: Włochy zwyciężają Szwajcarję w 6:47; 3) Polska.

Czwórki bez sternika: Anglja bije w 6:36 Stany Zjednoczone.

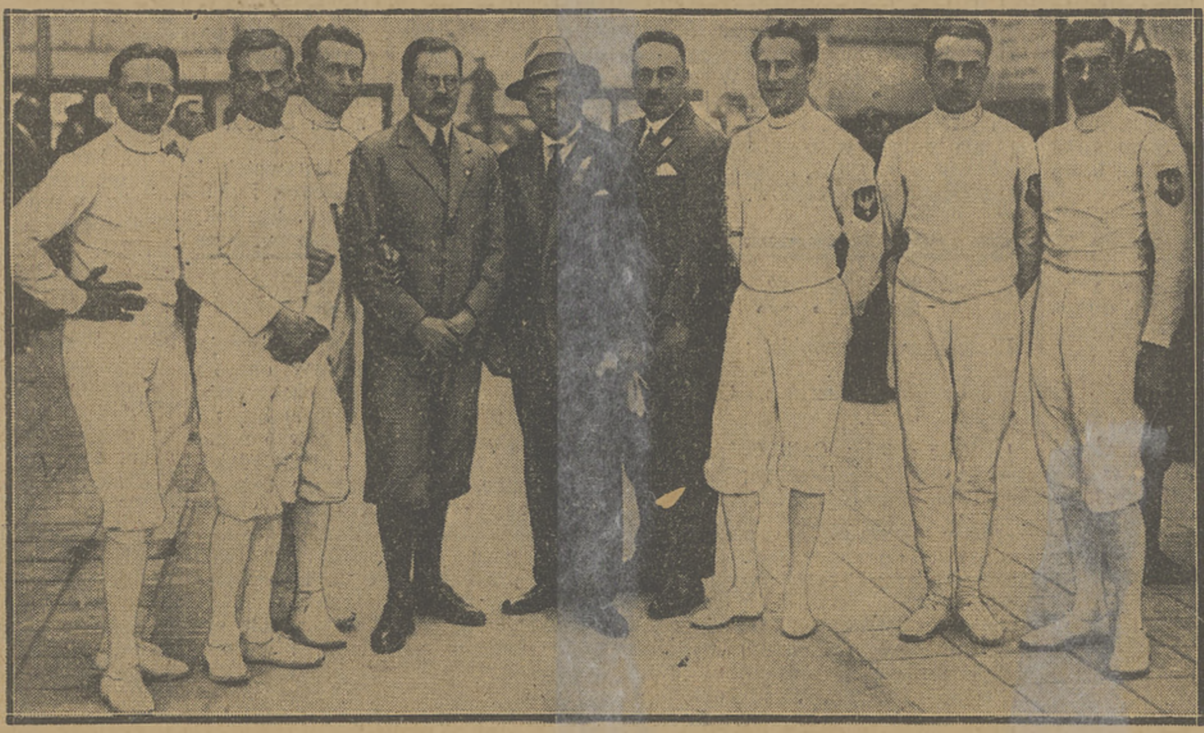
Ósemki: Stany Zjedn. (6:03.2) po zaciętej walce biją Anglję (6:05.6) 3) Kanada. Polska na punktowanem miejscu.

Wioślarze polscy po zwycięstwach olimpijskich zwrócili na siebie uwagę całej fachowej opinji zagranicznej, która komentuje obszernie nasze triumfy.



NAJLEPSZY SCULLER ŚWIATA

Bezkonkurencyjny mistrz Olimpjady — Pearcy (Australja).



POLSCY MISTRZOWIE SZABLI

stoją od lewej: Zabielski, Papee, Segda, trener Szombathely, prezes P. K. Ol. Znaidowski, kierownik ekspedycji insp. Sobolewski, Laskowski, Friedrich, Małecki.



REWELACJA OLIMPJADY

Pływak japoński Tsuruta i rozgromiony przez niego Niemiec Rademacher.

Dwa wielkie sukcesy hippiki polskiej

Trzecie miejsce w Szampjonacie konia i drugie w Prix de Nations

Amsterdam 8 sierpnia.

Dość monotonna i jakoś wolno posuwająca się próba ujeżdżania trwa, zda się bez końca. Dopiero o godz. 18-tej ogłoszono wyniki, z których wynika, że prowadzą narodowości germańskie.

Z naszych koni dziś brały udział dwa.

Rano występowała pod rtm. Antoniewiczem „Moja Miła" niedawno, bo dopiero od trzech tygodni przysłana do grupy olimpijskiej wprost ze stajni wyścigowej.

W rezultacie ujmująca sędziów szlachetnością klacz otrzymała 144,50 pkt., na które wcale liczyć nikt nie chciał. Warunki konkursu, tor ujeżdżalni stale otoczony ruchliwym tłumem widzów konie, zwłaszcza z karjerą wyścigową ogromnie podnieca i denerwuje. „Moja Miła" miała to szczęście, że wypadła jej godzina wczesna, gdy widzów jest jeszcze mało.

Zato wyścigówka „Doneuse", oddawna zachowująca się podczas pracy, jak przystało na dobrze wychowanego konia konkursowego, w tym otoczeniu poczuła się jak przed startem. Stary nerw zagrał i choć efektownie, ale zupełnie niepotrzebnie w historycznych swych podrygach zaczęła wykonywać pod ppłk. Rómmlem swój program. Otrzymała ona 90,22 p., choć mogła mieć około 200 w najgorszym wypadku, ale przy spokojnych nerwach.

Wyniki szczegółowe pierwszej części konkursu szampjonatu konia były:

Belgja: por. de Jonghe kl. d'Ardoge, 138,39. por. van Derton, 66,66.

U.S.A.: rtm. Carr, 137,52; mjr. George, 159,28.

Szwecja: rtm. Colliander 220,92; por.: Kettner, 197,66.

Bulgarja: rtm. Semoff, 215,88; rtm. Lekarsky, 222,02.

Szwajcarja: ppułk. Gerber, 206,40; mjr. de Ribazepierre, 204,02.

Norwegja: por. Pohansen, 224,56. por. Ording, 200,98.

Włochy: rtm. Valenzano, 145,52; rtm. Cerboneschi 99,04.

Czechosłowacja: por. Statecny, 189,76; rtm. Charous, 192,44

Węgry: mjr. Binder, 167,42; rtm. von Cseh, 189,70.

Holandja: rtm. de Kruyff, 251,26; por. Pahud de Mortanges, 237,82.

Francja: mjr. Long'o — Spindler, 256,38; rtm. de Rivogre 199,32.

Niemcy: rtm. Feyerabend 222,00; por. Lippert, 236,62.

Hiszpanja: rtm. Somalo — Pazicio, 189,44; rtm. Cavanillaz — Prosper, 144,56.

Czy zmieni i w jaki sposób to wyniki jutrzejszy, najcięższy dzień. W biegu na przełaj np. za jeden upadek konia, o który tak łatwo, otrzymuje się z zastosowaniem mnożnej odrazu 210 p. karnych.

rtm. Leon Kon.

*

Niezwykle ciężki olimpijski szampjonat konia po pierwszej jego części — jeździe manężowej — nie wróżył bynajmniej Polakom sukcesu.

Kiedy jednak przyszła kolej na steeple chase, po którym każdego konia badano komisyjnie i przy skonstatowaniu jakiejkolwiek kontuzji — dyskwalifikowano, okazało się że ma ostoja jeźdźców polskich przewyższa o klasę dużą większość pozostałej konkurencji. Dość powiedzieć, że z 13-tu drużyn startujących w jeździe manężowej do steeple chase doszło tylko pięć, a do ostatniej konkurencji szampjonatu konia — konkursu skoków stanęły tylko Holandja, Norwegja i Polska.

Skoki miały miejsce na stadjonie głównym, wypełnionym po brzegi. Oprócz 9-ciu finalistów trzech państw wymienionych, oficerowie innych państw walczyli o zwycięstwo indywidualne.

Polacy jechali nadzwyczaj ostrożnie, mając na względzie przedewszystkiem zwycięstwo drużynowe. Ptk. Rómmel przejechał parcours z 2-ma błędami, rtm. Antoniewicz z 4-ma, por. Trenkwald z 6-ma i w rezultacie zajęliśmy trzecie miejsce.

Notabene przeciwko Holandji został założony protest, popierany gorąco przez większość narodów, tak że nie jest bynajmniej wykluczone zdobycie przez Polskę pierwszego miejsca.

Konkurs hippiczny o Puhar Narodów był godnem zakończeniem Igrzysk. Przebieg tej wspaniałej próby był dla Polaków obecnych na widowni nieprawdopodobnie wprost emocjonujący. Pierwszy z Polaków jechał por. Gzowski na Mylordzie. Przejechał parcours bez błędu przy spontanicznych brawach stadjonu. Por. Szosland na Ali uzyskał dwa punkty karne. Ostatni wyjechał w szranki rtm. Antoniewicz na Readglecie, mając 2 punkty „for" przed najlepszą w konkursie Hiszpanją z 4-ma pkt. karnemi. Polak jechał znakomicie, brał wszystkie przeszkody bez błędu. Nagle na ostatniej nie wytrzymały nerwy jeźdźca czy konia — bariera spadła na ziemię. Mimo, że wszyscy byli pewni, że Readgled strącił ją zaledwie zaliczono 4 punkty karne jak za zrzucenie przedniemi nogami.

Zajęliśmy drugie miejsce za Hiszpanją, a przed Szwecją (10 pkt.), Włochami (12 pkt.), Francją (12 pkt.) Portugalją (12 kpt.), Niemcami (14 pkt.), Szwajcarją, USA., Holandją, Norwegją i t. d. i t. d.

W klasyfikacji indywidualnej Prix de Nations ośmiu jeźdźców, a między nimi i por. Gzowski przeszli parcours czysto, wskutek czego jeźdźcy ci stanęli do dalszej rozgrywki o pierwsze trzy miejsca. Jej wynik brzmi: 1) kpt. Wentura (Czechosłowacja), 2) por. Bertrame (Francja) 3) mjr. Kuhn (Szwajcarja) 4) por. Gzowski (Polska)

Najlepszy czas z Polaków w biegu kolarskim 165 klm. na szosie uzyskał Michalak (5 g. 37 min.). a więc o 50 minut gorszy od zwycięzcy, zajął on 70 miejsce. Dalej idą: Stefański (5 godz. 47 min.), Kłosowicz (5 godz. 51 min.) i Popowski (5 godz. 58 min.). Zaznaczyć trzeba, że Polakom nie zdarzył się w drodze ani jeden defekt

Olimpijski turniej pięściarski

Piękne walki Majchrzyckiego i Głona. Triumfy południowców

Amsterdam, 10 lipca.

W drugim dniu zawodów bokserskich decyzje sędziowskie przestały już być dziwne; stały się poprostu bezczelne. To, co się działo na ringu, stało się zupełnie obojętnem dla wyniku: sędziowie różnych nacyj załatwiali porachunki osobiste.

Publiczność, która z początku się oburzała, potem, zupełnie zdezorjentowana, zachowywała już tylko nieco ironiczne milczenie i wzruszała ramionami.

Najbardziej rażącą niesprawiedliwością pierwszego dnia zawodów było ogłoszenie porażki najświetniejszego może boksera, który pokazał się w Amsterdamie, Amerykanina Millera. Sędziowie amerykańscy wyciągnęli odpowiednie konsekwencje: w drugim dniu zawodów każdy Amerykanin wygrywał, niezależnie od przebiegu walki.

W wadze koguciej Amerykanin Daley, choć bardzo wyraźnie gorszy od wczorajszego „zwycięzcy" Głona — Chilijczyka Martineza okazuje się wysokocyfrowym zwycięzca na punkty.

W wadze lekkiej ofiarą sędziów pada Majchrzycki, walczący z Amerykaninem Halajkiem. Przebieg walki był następujący: w pierwszej rundzie Amerykanin szybszy i może energiczniejszy, zaczyna ostry atak. Majchrzycki, zbytnio defensywny i ostrożny, stale się cofa, tak, że pierwsza runda wypada zdecydowanie na korzyść przedstawiciela Stanów Zjednoczonych.

W drugiej rundzie poznańczyk zaczyna atakować, idąc odważnie naprzód. W zwarciu wykazuje wyższość, ma za sobą więcej ciosów trafnych, ma więcej z walki. Runda kończy się przy jego niewielkiej, ale wyraźnej przewadze.

Starcie trzecie jest wysoce emocjonujące. Z uderzeniem gongu Polak rzuca się do ataku z impetem. Amerykanin odpowiada, następują dwie minuty zażartej walki, w której żaden z pięściarzy nie chce ustąpić ani kroku. Cała sala jest poruszona: jedno z najpiękniejszych spotkań dnia. Ostatnie pół minuty — to pościg rozpętanego Majchrzyckiego za uciekającym Yankesem. Gong. Garstka obecnych Polaków macha chorągiewkami, klaszcząc radośnie w dłonie. Ale na ring wchodzi speaker i z zimną krwią wskazuje ręką: „America".

Wieczorem tegoż dnia wstępuje w szranki Górny, mając za przeciwnika Kanadyjczyka Volkersa. Wobec rozstrzygnięć poprzednich jesteśmy bardzo niepewni wyniku. Pierwsza runda. Górny, okropnie stremowany, naprężony, zesztywniały: wie chłopak, że w nim ostatnie nadzieje. Walka ostra, równa. Górny wobec zdenerwowania działa zbyt powoli, jednak ma raczej przewagę, choć wiele jego ciosów trafia w próżnię. Dokładnie w chwili, gdy gong oznajmia koniec rundy prawa Górnego trafia w podbródek Kanadyjczyka. Volkers pada ścięty jak snop. Sekundant podbiega, niesie go do narożnika.

W drugiej rundzie Polak usiłuje wykorzystać osłabienie znokautowanego uprzednio przeciwnika, jednak ten stawia zacięty opór. Runda oczywiście dla Polaka. W trzeciej Górny prze niepowstrzymanie naprzód, ze zbytnim jednak pośpiechem, chybiając raz po raz. Volkers słabnie pod koniec rundy, która wypada wyraźnie dla Polaka.

Mimo zaakcentowanej stronności sędziów, nie mamy obaw o wynik; istotnie, speaker po chwili ogłasza zwycięstwo Górnego, przyjęte bardzo życzliwie.

Gorzej powiodło się ostatniemu z Polaków, Snopkowi, w wadze średniej. Natrafił na Anglika Mallina, brata mistrza olimpijskiego 1924 r., dał sobie narzucić walkę w zwarciu, w której nie mógł sprostać przeciwnikowi, w trzeciej rundzie był kompletnie wyczerpany i wyraźnie przegrał na punkty.

W trzecim dniu zawodów został w szrankach już tylko jeden Polak — Górny.

Spotkał się on z Belgijczykiem Bicquetem, zwycięzcą Niemca Kloosa. Górny walczył dużo lepiej niż z Volkersem. Był pewniejszy siebie, swobodniejszy w ruchach, miał więcej werwy i agresywności. Ale Belg był przeciwnikiem niebylejakim. Szybki, zwinny, górował nad Polakiem precyzją, a przedewszystkiem rutyną. To też mimo, iż Górny od początku pierwszej rundy, aż do końca trzeciej szedł wciąż do ataku, więcej punktów nazbierał Belg.

Na tem zakończyła się karjera amsterdamska pięściarzy polskich. Nic przynieśli ani jednego punktu, ale nie przynieśli nam też i ujmy. Ich występ nie przypominał czasów Paryża, kiedy to Polacy odpadli w pierwszem starciu. Teraz okazali się przeciwnikami zupełnie równorzędnemi dla najlepszych i tak byli traktowani i przez publiczność i przez prasę. Holenderski „De Telegraph" umieścił nad obszernem sprawozdaniem z meczu Majchrzycki-Halaik znaczące podtytuły „Prachtige Boxen" — wspaniała walka.

Majchrzycki, Górny, Głon i Snopek nie zawiedli; padli w walce, ale nawet przegrywając zdobywali zasłużone oklaski. Bo każdy z nich walczy z całym sercem, z całem poświęceniem, z całą ambicją, z całem zaparciem się siebie.

Za cztery lata, a nawet prędzej — na najbliższych mistrzostwach Europy, Polacy znajdą się napewno na zasłużonych honorowych miejscach.

O przedstawicielach innych narodowości narazie mówić obszerniej jest przedwcześnie. W chwili, gdy to piszę, doszliśmy zaledwie do półfinałów. Można tylko powiedzieć, że kraje o starej tradycji bokserskiej naogół zawiodły. Amerykanie, Anglicy, Francuzi, Belgowie dziś sił wybitniejszych nie mają. Wyróżniali się natomiast Skandynawowie a przedewszystkiem południowi Amerykanie, którzy byli rewelacją Igrzysk paryskich, a obecnie sięgają już zuchwale po pierwsze miejsca.

Ale o nich pomówimy szczegółowiej dopiero po finałach. W. Junosza.

Zwycięski błysk szabli polskiej w Amsterdamie

Trzecie miejsce Polaków za Węgrami i Włochami

Zdobycie trzeciego miejsca na Olimpjadzie przez polską szablę, stawia szermierkę polską tuż po za mocarzami szermierki Węgrami i Włochami, stanowiącemi „extra klasę" na pierwsze miejsce pośród narodów kuli ziemskiej. Sukces świetnej szabli polskiej, zwrócił uwagę sfer sportowych całego świata na naszą drużynę, która jako mało znana Europie, stała się naraz tematem zainteresowania i ogólnego uznania.

Zawodnicy nasi dokazywali wprost cudów niespożytej energji i bojowości, porając się ze wszystkimi groźnymi przeciwnikami. A ulegały szabli polskiej nie bylejakie zespoły, lecz renomowane i od lat zaprawione w bojach drużyny Anglji, Belgji, (Niemiec oraz Ameryki Północnej i Holandji.

Jakaż dzisiaj odmiana! Lat cztery temu polska drużyna szermiercza, zaledwie ukazawszy się na polu walk szermierczych, zejść zeń musiała, przegrawszy już w walkach eliminacyjnych z Ameryką Północną 4:12 i z Holandją 0:16. Dziś prasa zarówno holenderska jak i zagraniczna podnosi wysoką wartość Polaków, bijących po kolei stare i wyróbowane drużyny zagraniczne. Szereg aparatów filmowych i fotograficznych chwyta sylwety i ruchy naszych asów na płyty. Rysownicy szkicują postacie i karykatury naszych szablistów, a recenzje prasy sportowej i opinja augurów szermierczych jak najbardziej dla nas życzliwa, podnoszą wartość zwycięstwa reprezentacji polskiej.

Adrien Lajoux, jedna z największych powag w świecie szermierzy, gratulując polskim szermierzom sukcesu podkreśla w rozmowie kilkakrotnie „C'est votre place Messieurs". Składają nam również życzenia wielcy zwycięzcy Węgrzy i Włosi, oraz zwyciężeni, z pośród których zwłaszcza Holendrzy z gestem prawdziwych gentlemanów podkreślają wielki postęp szermierki polskiej, w okresie ostatniego czterolecia. — Nie poznajemy polskiej drużyny — mówi kapitan drużyny holenderskiej major de Jong. — Cieszymy się z waszej wygranej, boście na nią rzetelnie zasłużyli.

O zawodnikach naszych można powiedzieć, że dali ze siebie wszystko, pracując z energją i zapałem naprawdę niezwykłym. Ilustracją „formy" naszych szermierzy niech będzie fakt, że walczyli oni w środę dnia 8-go od godz. 9-ej rano do 11-ej w nocy. W czasie tym stoczyli nasi 112 walk, wyróżniając się temperamentem oraz szybkiem i energicznem przeprowadzeniem akcji bojowej.

Bezsprzecznie najgroźniejszym z polskich szablistów olimpijskich był kapitan drużyny polskiej Adam Papee. Szermierz ten będący osią i podporą moralną i techniczną całego zespołu, był też zawsze — nawet w momentach najbardziej krytycznych niezawodnym.

Świetnie spisał się niedysponowany początkowo Friedrich — bijąc asa niemieckiego Casmira i Holendra de Jonga, ponadto Belgów Kaanena i Cuypersa, Anglika Corbla i trzech Amerykanów.

Bajecznie walczył kapitan Segda bijąc w czambuł wszystkich Anglików, dwu Belgów i dwu Amerykanów.

Porucznik Laskowski okazał się doskonałym przebojowcem, walczącym uparcie i z temperamentem. Szermierz ten zwycięża olbrzyma angielskiego Notley'a, Holendra Van der Wiehla, świetnego Amerykanina Buskicka, dwu Belgów oraz niebezpiecznego szablistę Germanji Thomsona.

Wzbudza też podziw „robota" wielce utalentowanego Małeckiego, który mimo, że nie osiągnął jeszcze skali swych wszystkich możliwości, w nadzwyczaj wytworny lecz skuteczny sposób, rozstrzyga niejednokrotnie wprost tragiczne dla nas sytuacje bojowe. Podkreślić należy, że nie kto inny, jak właśnie Małecki, ostatnim ciosem zadanym Niemcowi Thomsonowi, decyduje o ostatecznem zwycięstwie Polski nad Niemcami w stosunku 9:7. Ponadto bije Małecki dwu Holendrów i odnosi chwalebne zwycięstwo nad Węgrem Radym.

W doskonałej formie walczy też porucznik Zabielski, łącząc energję i zaciętość z czystością stylu i elegancją ruchów. Zabielski uzyskuje prócz szeregu innych sukcesów, drugie honorowe zwycięstwo nad Gombosem w meczu Polska — Węgry, zakończonym jak wiadomo na korzyść Węgier w stosunku 14:2.

Przebieg drużynowych walk szablowych IX Olimpjady miał w skrócie przebieg następujący:

Do walk eliminacyjnych stanęło 13 narodów, podzielonych na 4 grupy. Pierwszy i drugi zwycięzca grupy eliminacyjnej przechodzą do półfinału.

Podział grup w eliminacji przedstawiał się następująco:

1) Francja, Grecja, Włochy, Jugosławja (odstąpiła).

2) Polska, Anglja, Węgry, U.S.A.

3) Holandja i Turcja, Kuba odstąpiła,

4) Belgja, Chili i Niemcy.

W wyniku przeprowadzonych eliminacyj odpadają: Grecja, Jugosławja, Anglja, Stany Zjednoczone i Chili, tak że półfinał składa się już tylko z dwu grup, a mianowicie:

1) Polska, Belgja, Włochy Holandja,

2) Węgry, Niemcy, Francja, Turcja.

Po niezmiernie zaciętych walkach półfinałowych, obfitujących w momenty niejednokrotnie wysoce dramatyczne, odpadają: Belgja i Holandja oraz Francja i Turcja.

Do finału wchodzi „elita" z czterech narodów, a mianowicie: Węgry, Włochy, Polska i Niemcy. Teraz następują walki o poszczególne miejsca w finale. Wynik w przybliżeniu jest spodziewany. Klasę „ekstra" stanowią Węgrzy i Włosi i oni też stoczą bój o miejsce pierwsze i drugie, natomiast państwa reprezentujące klasę pierwszą, t. j. Polska i Niemcy skrzyżują broń o miejsce trzecie i o ostatni sztandar na maszcie olimpijskim.

Walkom przyglądają się rozanimowane tłumy widzów, wśród których kolonja polska, swojem licznem stawieniem się i zainteresowaniem podnosi zapał naszych zawodników.

Przebieg naszych zmagań się, jest następujący: Walkę Polska — Anglja wygrywa Polska w stosunku 11:5. Ilość tuszów 70:51.

Walki Polska — Ameryka przynoszą zwycięstwo Polski w stosunki 9:7 ilość tuszów 65:64.

Walki Polska — Belgja kończą się zwycięstwem Polski 9:7. Ilość tuszów 55:71.

W walce Polska — Włochy przegrywamy w stosunku 0:16. Walka ta, na wygranie której wcale nie reflektowaliśmy, prowadzona była celowo przez zespół rezerwowy, aby dać wypoczynek Papeemu i Friedrichowi.

Mecz Polska — Holandja kończy się naszem sensacyjnem zwycięstwem w stosunku 9:3. Od dalszych walk Holandja odstąpiła, wobec zdecydowanej przewagi Polaków.

W walce następnej z Węgrami, Polska przegrywa w stosunku honorowym 2:14, ilość tuszów 43:74.

Ostatnia bardzo ciężka walka Polska — Niemcy, przynosi Polakom laur olimpijski w postaci ilości zwycięstw 9:7 przy stosunku tuszów 64:57

Równocześnie odbywają się walki Węgry — Włochy o miejsce pierwsze i drugie, zakończone zwycięstwem pierwszych w stosunku 9:7

Ostateczny wynik drużynowych walk w szabli: 1) Węgry, 2) Włochy, 3) Polska.

Władysław Sobolewski.

Warszawianka -- Turyści 3:2

Słaba gra obu drużyn

Ostatnie zwycięstwo odniesione przez łodzian nad szeregiem zespołów ligowych, a nadewszystko nad Warszawianką (3:0) i Polonią (5:0), kazały się spodziewać po Turystach wiele więcej niż to, co zobaczyliśmy w niedzielę na boisku Legji. Tymczasem okazało się, że o styl jest w piłce nożnej dużo trudniej, niż o zwycięstwo i że ostatnie sukcesy fioletowych były przedewszystkiem konsekwencją ich wysokiej kondycji fizycznej.

Drużynie tej brak w sposób rzucający się w oczy szlifu dobrego trenera, który przy jej wiadomościach technicznych i obyciu z boiskiem mógłby z łodzian wykrzesać wiele.

W napadzie Turystów pierwsze skrzypce grali szybko rwący się do piłki i strzelający ostro, ale niestylowy Węglowski, oraz grający spokojnie, ale zbyt powolnie, kierownik ataku, Hermans. W pomocy najwięcej zaznaczył swą obecność Wielszek na środku; obu obrońców — Karasiaka i Kubika nie można jednak uważać za jedną z lepszych par obrońców.

Warszawianka bez Zwierza II, Korngolda i Junga była zespołem, którego jedyną zaletę stanowiła niezwykła wprost ambicja i zaciętość w walce. Nie zmniejsza to bynajmniej faktu, że białoczarni grają we wszystkich swych linjach słabo. Tyczy to zwłaszcza napadu, w którym obaj rezerwowi Piliszek i Zaborowski powinni przejść przedewszystkiem pewny trening lekkoatletyczny i gimnastyczny. Duszą ofensywy gospodarzy był jak zwykle, żywiołowy Luxemburg, który też był jeśli nie bezpośrednim sprawcą, to w każdym razie wybitnym współautorem wszystkich trzech bramek.

Duże zamieszanie w defensywie fioletowych sprawiał również Hasselbusch, którego dwukrotnie kontuzjowali, raz Lass, drugi raz — Kubik.

Gra bardzo żywa i szybka, ale przedewszystkiem nieprawdopodobnie chaotyczna, posiadała, zwłaszcza w drugiej połowie wszelkie cechy walki, w której piłka jest przedmiotem najzupełniej na boisku zbytecznem.

Punkt pierwszy padł dla Turystów. Był on konsekwencją idealnego podania rezerwowego obrońcy gospodarzy Redlicha do... Węglowskiego, który swym nietechnicznym, ale złośliwym, przyciętym strzałem umieścił piłkę między sztangą, a stojącym tuż przy niej Domańskim.

Wyrównanie padło z główki Luxemburga, który wyzyskał nieszczęśliwe piąstkowanie Lassa.

Prowadzenie zdobyła Warszawianka z karnego, egzekwowanego przez Redlicha za rozpaczliwą obronę strzału Luxemburga przez obrońcę w bramce. Wyrównanie dla Turystów, dzieło pary Węglowski — Hermans, było najcenniejszą kombinacyjnie bramką dnia; Hermans strzelił ją bardzo przytomnie, spokojnie i niedotrzymania.

Punkt zwycięski po długich minutach nerwowej kopaniny był dziełem główki Hasselbuscha.

Turyści jako drużyna niewątpliwie lepsza mieli kilka okazji do wyrównania. I wyrównaliby napewno, gdyby swe umiejętności zużytkowali nie na faulowaniu przeciwnika i kłótnie z sędzią, lecz na grę w piłkę nożną.

Zawody prowadził p. Arczyński z Krakowa.

Do Biegu Dokoła Polski zgłosiło się trzech Austrjaków: Karl Silberbauer, Michael Pagler i Ignaz Loher.

LEGJA -- POGOŃ 1:1

Legja: Akimow; Ziemian, Terlecki; Amirowicz, Przeździecki, Szaller; Wypijewski, Martyna, Nawrot, Ciszewski, Cichecki. Po przerwie Martyna gra na obronie, Terlecki na pomocy, a Szaller w ataku.

Pogoń: Albański; Fichtel, Mauer, Deutschman, Smaczyński, Hanke; Okrutny, Batsch, Kuchar, Maurer, Szabakiewicz.

Pogoń rozpoczyna, ale Legja odbiera piłkę i inicjuje szereg ataków. Przewaga warszawiaków trwa jednak niedługo. Pogoń powoli przychodzi do siebie i gra staje się otwarta, co zresztą trwa przez całą pierwszą połowę. W 20 minucie Nawrot pięknym strzałem z 16 mtr. zdobywa pierwszą bramkę nie do obrony.

Pogoń wyrównuje na pięć minut przed przerwą ze strzału Kuchara po pięknem podaniu Batscha.

Po przerwie Pogoń przeważa, a Legja wszelkiemi siłami stara się utrzymać wynik. W 15 minucie strzał Szabakiewicza trafia w słupek, ataki Batscha, Kuchara likwiduje bramkarz. Legja zdobywa się jedynie na sporadyczne wypady, Nawrot wysyła szybkiego Cicheckiego, jednak obrona wszystko likwiduje. Rosnąca przewaga Pogoni spotyka się z coraz zacięszym oporem Legji.

W Legji wyróżnił się napad, a zwłaszcza Nawrot, nie lubiany naogół przez Lwów, ale mimo to zbierający oklaski. Ciszewski grał dobrze głową. Szaller był za wolny, a miejsce Martyny jest w obronie. Pomoc słaba zwłaszcza Przeździecki. W obronie lepszy Ziemian, Terlecki brutalną grą pozostawił złe wrażenie.

W Pogoni najlepszą częścią był napad Batsch był wyjątkowo ruchliwy, Kuchar powrócił do formy. Maurer dobry kombinacyjnie, grał nieproduktywnie. Skrzydła słabe. W pomocy Smaczyński nie egzystował. Deutschman i Hanke nieźli. Fichtel bez wyko pu, ale dobry w pojedynkę. Mauer pozbawiony obu zalet. Sędzia p. Raettig popełnił kilka błędów, krzywdzących gospodarzy.

NASTĘPNY NUMER
„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"
ukaże się
W CZWARTEK
dnia 16 b. m.

Ł. K. S. — HASMONEA 2:2

Hasmonea: Blumenblatt; Birnbach, Balsam, Schneider, Horowitz, Fleischer, Hoch, Steuerman, Gruenberg, Krumholc, Urich.

Ł. K. S.: Pilc; Cyll, Gałecki; Gosławski, Trzmiela, Jasiński; Śledź, Aldek, Król, Moskal, Durka.

Pierwsze minuty ubiegają na grze bardzo nerwowej, przyczem Ł. K. S. grając pod słońce gubi wypuszczoną przez Moskala pierwszą piłkę przestrzeliwszy. Steuerman troskliwe obstawiony przez Jasińskiego nie może przyjść do głosu, mimo to udaje mu się w 36 minucie ominąć obronę i strzela nieuchronną bramkę. Ł. K. S. nie deprymując się wcale atakuje coraz żywiej i już w 40 minucie, z zamieszania podbramkowego wyrównuje.

Po przerwie obie drużyny opadają na siłach, gra staje się chaotyczna, Moskal psuje okazję pewnej bramki, ale w chwilę potem Aldek w 6 minucie strzela z podania Durki najładniejszą bramkę. Hasmonea nie daje za wygraną, gra cały czas lewą stroną gdzie beznadziejny Gosławski nie może utrzymać Krumholza. i w lwiej części przyczynia się do tego wyniku.

Schneider na polu karnym stale symuluje foule, z których jeden stwarza b. problematyczny rzut karny, strzelony bezapelacyjnie przez Steuermana.

W Ł. K. S. najlepsi Cyll i Śledź, w Hasmonei Krumholz i Horowitz,

Sędzia p. Nawrocki, dobry.

CRACOVIA -- RUCH 2:2

Cracovia wystąpiła bez Szumca, Caldera, Sperlinga i Gintla kontuzjowanych na zawodach ze Śląskiem. Brak 4 tych graczy odbił się na jej grze. Zastępcy, mimo pracowitości, mieli tylko momenty. Matysiak ciągle wykazuje brak rutyny — zresztą jest dobry Seichter na skrajnej pomocy nie dopisuje. Kałuża pechowy w strzałach, jest ciągle ostoją ataku.

Ruch jest typową śląską drużyną. Ostra bezwzględna, gra, długie podania, dużo siły i biegania, to jej cechy. Bramkarz doskonały, podobnie i obrońcy. W środku pomocy niestrudzony Gąsior, w ataku Sobota i Kałuża.

Cracovia: Malczyk, Zastawniak I, II; Ptak, Chruściński, Seichter, Kubiński, Mysiak, Kałuża, Wójcik, Rusinek.

Ruch: Krämer, Kacy, Kusz, Badura, Gąsior, Kiełbasa, Kałuża, Sobota, Cug, Frost i Buchwald.

Pierwszy atak Ruchu dochodzi do obrony Cracovii. Odtąd inicjatywę bierze w swe ręce Cracovia, której atak siedzi na polu karnem Ruchu. Strzały napastników chwyta doskonały Krämer, odbijają słupki. Jedyny wypad Ruchu przynosi im 1-szy punkt. Był to jedyny strzał do bramki Cracovii w 1-ej połowie. Mimo kolosalnej przewagi Cracovii, Ruch skutecznie muruje.

Po przerwie gra z początku wyrównana, potem znowu przewaga Cracovii, hamowana przez sędziego. Wójcik wyrównuje dla Cracovii, lecz wkrótce wypad Ruchu, taktyczny błąd obrony Cracovii i Ruch prowadzi 2:1. Wreszcie Kubiński z wolnego wyrównuje Przy końcu oblężenie bramki Ruchu bronionej przez jedenastu jego graczy, nie zmienia wyniku. Publiczność 3500 osób.

Sędziował bardzo źle p. Szyba. Jego mylne rozstrzygnięcia denerwowały graczy i publiczność wpłynęły na całość gry, która tylko przez 30 minut stała na wysokim poziomie.

Na zawodach lekkoatletycznych grupy GOZLA pobito pięć rekordów polskich z czego aż cztery kobiece, a jeden tylko męski.

W biegu na 20.000 m Kołodziej osiągnął 1:14:57; sztafeta pań 4x100 Rożdzień — Szopienice 54:6, 4x200 m panie, ta sama drużyna 1:57.4 skok wdal Czajówna (SKLA) 2.37 m. (z miejsca) skok wdal z rozbiegu Breuerówna 5.06 m.

I. F. C. na czele tabeli

Katowiczanie biją Wartę 2:1

Boisko IFC słynie już z atmosfery, wytwarzanej przez publiczność przychodzącą oglądać swych faworytów. To też wygrać mecz z IFC na boisku katowickiem jest rzeczą naprawdę więcej, niż trudną.

Jeśli chodzi o mecz z Wartą, przyznać trzeba drużynie IFC jedno: cały zespół chciał wygrać i dokładał wszelkich starań, aby tylko pokonać drużynę, która wydarła mu w pierwszej serji czołowe miejsce. To też wygrał zupełnie zasłużenie

Natomiast Warta zawiodła swoich sympatyków. Grała słabo i nie wykazała tej formy o jaką ją posądzać należało po zwycięstwach odniesionych w Niemczech. Coprawda wystąpiła do gry w osłabionym składzie bez chorego Spojdy i ciężko kontuzjonowanego w Berlinie Radojewskiego. Fakt pozostanie faktem, że spotkanie niedzielne przyniosło Warcie utratę dwu najcenniejszych bo z IFC straconych punktów. Fatalne u gości było zwłaszcza prawe skrzydło, grające wręcz słaby. Na swoje szczęście Warta na bramce miała Fontowicza, który uchronił drużynę od wysokiej przegranej. Był wspaniały na swej pozycji.

Doskonały był też Flieger, jako lewy obrońca, jakkolwiek niewiele ustępował mu jego kompan—Śmigłak To trio broniło Wartę w najcięższych sytuacjach, a takich było bez liku.

Warta weszła na boisko zadufana w swoją sławę i pewna zwycięstwa. Grała niemajgorzej i często zagrażała gospodarzom. Mimo to jednak nie widać było celowych posunięć, a tem mniej kombinacyj planowych i przemyślanych Zdawała się na los i szczęście, a te czynniki były w tym dniu po przeciwnej stronie.

IFC w atakach był skuteczniejszy i częściej przesiadywał na połowie gości. Linja napadu drużyny niemieckiej była bardzo dobra i pełna ambicji, której nie okazała strona przeciwna.

Pierwsza połowa zdawało się że minie bezbramkowo. Jednak po udanym ataku przez Machinka w 39-ej minucie IFC uzyskał pierwszy punkt dnia. Z początku drugiej połowy już w trzeciej minucie Przybysz efektownym strzałem wyrównuje z podania Szerikego. Zdawało się, że remis będzie wynikiem dnia. Tymczasem wynik rozstrzygnęła jedenastka. Warta po tej stracie usiłuje wyrównać ale przy pewnem przemęczeniu, widocznem u gości, było to już mało prawdopodobne. Grę prowadził dr. Lustgarten z Krakowa, który kilkakrotnie skrzywdził Wartę przez odgwizdanie nieistniejących spalonych.

ŚLĄSK — POLONIA 1:1 (0:1)

Wynik odpowiada stosunkowi sił. Do przerwy lekko przeważała Polonia, której akcje były więcej jednolite i planowe, natomiast gospodarze grali odpowiednio do zajmowanego przez siebie stanowiska w tabeli ligowej.

Po pauzie obraz zmienił się na korzyść gospodarzy, którzy przejęli inicjatywę gry w swe ręce, a żywiołowe ich ataki kończyły się na świetnej obronie warszawian. W tej fazie gry obie drużyny nie przebierały w środkach, by dla siebie przechylić szalę zwycięstwa, wskutek czego gra była ostra, chwilami wprost brutalna.

Warszawianie po pauzie opadli na siłach i grali daleko słabiej, niż w pierwszej połowie gry. Bramki strzelili dla Śląska: Markiewka, a dla Polonji: Koch.

TROJANOWSKI W STADJONIE OLIMPIJSKIM

Nurmi w roli Arne Borga.--Tuulos i Hubbard.--Zmartwienia trenera AmeryKan

Amsterdam w sierpniu 1928.

Na chwilę przed rozpoczęciem trzeciej serji biegu 3 klm z przeszkodami, ostatnia grupa zawodników wychodzi na bieżnię. Między innemi pokazuje się Nurmi, witany głośnym pomrukiem podziwu i uwielbienia.

Jak przystało na starego doświadczonego zawodnika, obchodzi on cały tor biegu i ogląda uważnie każdą przeszkodę. Najwięcej uwagi poświęca oczywiście barjerze, za którą znajduje się szeroki rów z wodą. Najpierw spróbował nogą, czy odbicie nie jest czasem za miękie, następnie wstrząsnął barjerą dla sprawdzenia, czy stoi ona mocno i wreszcie kilkakrotnie wskoczył na nią z rozbiegu, nie zeskakując jednak do wody, aby się niepotrzebnie nie moczyć. Wreszcie uspokojony już zupełnie powrócił na start.

„Oto mądry, doświadczony biegacz, którego nie spotka nigdy przykra niespodzianka" rozlegały się pełne uznania głosy na trybunach Dalsze jednak rozważania na ten temat przerwał strzał startera i zwarta ława biegaczy ruszyła naprzód.

Nurmi idzie w grupie czołowej, przy zbliżaniu się jednak do barjery okazuje wyraźne niezdecydowanie, drobi krok i wskakuje na barjerę, chwyciwszy się jej mocno rękami. W chwili gdy usiłował wyprostować się, otrzymuje mocne uderzenie od jakiegoś przebiegającego Amerykanina, odwraca się tyłem do kierunku biegu, traci równowagę i wali się do wody jak ścięty dąb. Na zawodach pływackich skok taki nazywa się „jaskółka tyłem wprzód" i sądzę, że przy uwzględnieniu współczynnika trudności, mógłby Nurmi otrzymać za niego wcale niezłą notę.

Nie koniec jednak na tem; nadbiegający z tyłu Francuz Duquesne na widok niespodziewanego wypadku traci głowę, i skacze Nurmiemu na plecy, tak, że znakomity Finn całkowicie niknie pod wodą. Wśród ogłuszających wybuchów śmechu 40 tysięcy widzów. Duquesne wygrzebuje się z wody i pomaga wydostać się Nurmiemu, poczem nie rozdzielając się ani na chwilę zbliżają się do czołowej grupy, którą łatwo mijają i kończą bieg jako zwycięzcy.

*

Korzystam z tego, że służba stadjonowa nie zdążyła mnie jeszcze z boiska wyrzucić i przyczajam się za jakąś kupą drelichowych płócien, aby z bliska obserwować jedną z seryj skoku wdal, w której startuje Hubbard (Amerykanie wymawiają „Haberd") i Tuulos.

Ciekawe jest porównanie tych dwu doskonałych stylowo skoczków.

Pierwszy skacze Tuulos; niema on nadzwyczajnego szprintu, lecz jest szalenie silny i gibki, odbicie ma miękie i zupełnie ciche, w powietrzu łamie się poprostu w krzyżu, a przy lądowaniu składa się jak scyzoryk

W chwilę potem nadbiega na belkę szalonym, żywiołowym szpurtem Hubbard, rozstawiając szeroko nogi i gwałtownie pracując rękami; jego bieg robi wrażenie całego szeregu szalenie szybkich skoków z nogi na nogę. Odbicie jego jest głośne i suche, jak wystrzał, stalowe ścięgna wyrzucają go wysoko do góry, wyciągniętą ręką chwyta się jakgdyby czegoś w powietrzu, a gwałtowne i szerokie nożyce wyraźnie pociągają go do przodu.

Zrywam się z zachwytem z za moich drelichów; miejsce wylądowania Hubbarda jest odległe o 15 — 20 cm. od oznaczonych 8-iu metrów!

Niestety, skok jest przekroczony; Hubbard zmartwiony przechodzi kolomnie. Podziwiam jego budowę; noga w kostce cienka jak u sarny, a długie mięśnie rysują się wyraźnie przez całe udo i łydkę.

Jak każdy amerykański zawodnik, jest wysmarowany na grubo jakimś „embrocation" i czuć go już o kilka metrów kalafonją jak stare skrzypce.

Przy drugim skoku następuje nieszczęście; odnawia się stare zwichnięcie; cała polepiona plastram noga odmawia posłuszeństwa i Hubbard osiąga tylko... 715 cm.

Dalej wspaniały zawodnik skakać już nie może i w ten sposób musi zrezygnować z tytułu mistrza jeden z „pewniaków" olimpijskich.

*

Na jednym z treningów poznałem się z amerykańskim trenerem, pod którego opieką znajdują się wyłącznie dziesięciobojowcy Obserwował mnie przez pewien czas „przy pracy" nad płotkami a następnie podszedł do mnie, wypytując się o narodowość i wyniki. Do narodowości się przyznałem, do wyniku nie. Jednem słowem pozostawiłem go nadal w złudzeniu, że jestem „czemś" i temu zawdzięczam bliższą z nim znajomość.

Po 5-ciu pierwszych dniach zawodów spotykam go, jak zwykle, na trybunach dla zawodników. Jest przerażony i zaskoczony „słabemi" wynikami swoich pupilów. Podobno na statku „President Roosevelt" panuje prawdziwy popłoch; każdy dzień przynosi nowe porażki amerykańskich faworytów!

Trener przypuszcza, że to morskie powietrze, a może i długotrwała „morska choroba" osłabiła tak zowodników.

Hahn odpadł w przedbiegu na 1500 metrów!

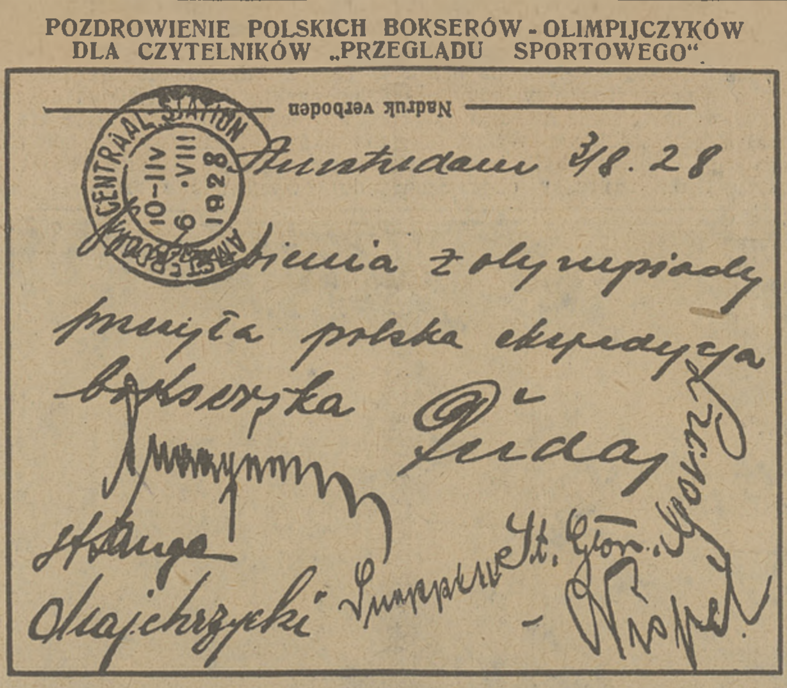
Poddock odpadł w półfinale na 200 metrów, robiąc nienotowany u niego od 10 lat czas 22.4! King skoczył tylko 194 m. wwyż, a i inni „jeszcze gorzej"!

Wreszcie podobno i pech (ach! i oni mają czasem pecha!) prześladuje ekspedycję; Elkins najlepszy dziesięciobojowiec naderwał ścięgno, Spencer (400 metrów — 47 sekund!) spadł z formy z powodu ciężkiej choroby oka, a Locke nie mógł startować na 200 metrów, bo go bolały zęby.

Obiecują sobie na przyszłość naciągnąć go na bardziej ciekawe wynurzenia, narazie odchodzę obdarzony obficie gumą do żucia.

W. Trojanowski.

POZDROWIENIE POLSKICH BOKSERÓW - OLIMPIJCZYKÓW DLA CZYTELNIKÓW „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO".



Wyścig Tatrzański w Zakopanem

W niedzielę, dnia 19 sierpnia b. r. Krakowski Klub Automobilowy urządza pod protektorem Automobilklubu Polsk drugi z kolei międzynarodowy górski wyścig samochodowy na szosie z Zakopanego do Morskiego Oka.

Krakowski Klub Automobilowy, znany ze swej inicjatywy i energji nie zaniedbał niczego, aby tylko ten największy polski wyścig międzynarodowy postawić na jaknajwyższym poziomie sportowym i organizacyjnym. Delegaci Krakowskiego Klubu objechali niemal wszystkie zagraniczne kluby automobilowe, które przyrzekły przysłać na zawody swych najlepszych kierowców.

Spodziewane jest, że na starcie „Wyścigu Tatrzańskiego" stanie przeszło 50-ciu zawodników, którzy ubiegać się będą o szereg cennych nagród. Najgłówniejszą nagrodą jest przechodnia „Wielka Nagroda Tatr". Zostanie ona przyznana zawodnikowi, który w ciągu trzech kolejnych lat uzyska w „Wyścigu Tatrzańskim" najlepszy czas dnia.

Po meczu Cracovia — Śląsk w Król. Hucie napadli gracze Śląska na Ptaka, Gintla, Zastawniaka i Mysiaka z Cracovii uderzając ich kilkakrotnie laskami w głowę. W obronie napadniętych stanęli członkowie Ruchu i policja, która aresztowała dwu graczy śląskich. Działo się to w szatni w Stadjonie.

Biuletyn tygodniowy z całej Polski

Białystok. Lekkoatletyczne zawody Zw. Strzeleckiego dały następujące wyniki: Panowie — oszczęp Kołoskow 35.875 mtr., 1500 mtr. — Krystjan 5:04.8 sek., granat — Białous 49 mtr. Panie — 60 mtr Krygierówna 10 sek., wdal — Wierzbicka 3.44 mtr., wwyż — Krygierówna 1.10 mtr. Organizacja zawodów bardzo słaba (2½ godzinne opóźnienie!).

Ostatnie mecze o mistrz. podokr. Białostockiego: Z. K. S. — W. K. S. 4:1 (0:1) Sędzia p. Hofbauer. Makabi — Sparta 3:0 walkover. Makabi — H. K. S. 4:3 (0:1) Sędzia p. Ludertowicz. Sparta — Z. K. S. 4:2 i W. K. S. — Jutrznia 7:1.

Stęszew. Doroczny bieg okrężny na dystansie 3500 mtr. o puhar wędrowny urządza w dniu 19 b. m. K. S. Lipno. Zgłoszenia kierować do p. Linkowskiego, Stęszew, Poznańska 7.

Równe. Mistrzostwo kl. A. zdobył W. K. S. Równe, 2) Sokół. Najlepszym strzelcem okazał się w grach o mistrzostwo Walczak (W. K S.) zdobywca 10 bramek w 6 meczach. Doskonałą formę wykazali: w Sokole — Prozorow i Winogradow, a w W. K. S. Kowel, rewelacją był bramkarz Chmielarski i pomocnik Marjan. Hasmonea zasłużenie zajęła ostatnie miejsce.

Sokół — Hasmoena I b. (Lwów) 3:0. Przewaga Sokoła. Dobra gra Szewczyka, zdobywcy 2 bramek, Michalskiego, Walczaka i Prozorowa. U lwowian wyróżnili się: bramkarz Adler i środk. pomoc. Wolfstahl.

Hasmonea (Równe) — Hasmonea I b. (Lwów) 5:1. Ładna gra ataku miejscowych. Bramki zdobyli: Sawicki (2), Feldman (2) i Sztendel, dla gości Wolfstahl z karnego.

Toz — Hakoah (Dubno) 2:1. Niezasłużone zwycięstwo Tozu. Najlepszy na boisku — sędzia p. Fiala. Sokół komb. — Toz 4:2 Ciężko wypracowane zwycięstwo A-klasowych nad C klasą. Najlepszy Wałek z Sokoła. Sędzia p. Bączkowski bardzo dobry.

Walczak, dawniej W. K. S., zasilił drużynę Sokoła i na meczu z Hasmoneą wykazał znowu swe walory.

Płock. Amat. K. S. (Warszawa) — Makabi 5:2. Goście zademonstrowali grę b. ładną, fair i przez cały czas posiadali wybitną przewagę. Bramki dla gości zdobywali: Cybulski, Pośłada i pr. łącznik, a dla Makabi — Guterman. Sędziował p. Szatan dobrze. Amat. K. S. — Strzelec 1:1 (1:0). Warszawianie górowali znacznie pod względem technicznym nad Strzelcem, a ci przewyższali ich ambicją i zapałem i dlatego uzyskali zaszczytny wynik. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz miejscowych — Śmigrodzki, który przytomną grą uratował swą drużynę od porażki.

W zawodach ping-pongowych Makabi rozgromiła Amat K. S. (Warszawa) 5:1. Zwycięskie punkty zdobyli: Assante, Kruk, Lichten, Litterman i Eilenberg.

Dotychczasowy kapitan sek. pił Makabi p. Strzyg, zrzekł się swego stanowiska i usuwa się z czynnego życia sportowego.

Tomaszów Maz. Korona (Radom) — Ł. T. G. S. 4:3 (2:2). Mecz o mistrz. kl. B. Korona przyjechała z kilku „pożyczonemi" od częstochowskiej Warty graczami, wskutek czego Ł. T. G. S. miał silnego przeciwnika. U gości doskonała obrona Gra naogół bardzo ciekawa, pod koniec z zupełną przewagą białoniebieskich. Sędzia — w pierwszej połowie p. Talman, a w drugiej połowie — p. Grajwoda z Łodzi, który się spóźnił na zawody.

Częstochowa. W niedzielę na torze Victorii odbyły się wyścigi cyklistów z udziałem kolarzy z całej Polski. W biegu głównym po 4 przedbiegach i 2 półfinałach pierwsze miejsce zajął Barzycki (Kraków) przed Berghauzenem (C. T. C.) i Korzonkiem (Victoria). W biegu gości zamiejscowych: 1) Barzycki (Kraków), 2) Barzycki II, 3) Sołtys (Sosnowiec). W biegu australijskim zwyciężył Wyrzykowski przed Andrzejewskim i Drożdżem (Vict.). W biegu rozstawnym zwycięża pewnie Sołtys, mijając na finiszu ostatniego na torze Wyrzykowskiego (Victoria) Bieg Rouge-Noir z dwóch startów, stanowiący gwóźdź wyścigów, wygrywają po bardzo ciekawej walce bracia Barzyccy i Sołtys, zwyciężając kolarzy częstochowskich (Korzonek, Skórka i Berghauzen) po brawurowym finiszu, za co zostali nagrodzeni burzą oklasków. W biegu na czas na 200 mtr. uzyskano następujące czasy: Barzycki I — 13.9 sek., Skórka — 14 sek., Korzonek — 14.6 sek. Należy podkreślić nadzwyczaj sportowe zachowanie się braci Barzyckich. Organizacja wyścigów wzorowa.

Przy stole sędziowskim zasiadali pp.: Duhamel, Drożdż, Filski, Reinschnessel, dr. Franke, Kamiński i Pinkus.

Otwock. Hakoah — Znicz 8:0. Gra do jednej bramki pomiędzy dwiema miejscowemi drużynami. Znicz, jak na pierwszy występ, zaprezentował się wcale dodatnio.

Szkoda, że Otwocki K. S., najbardziej wpływowa organizacja miejscowa nie wykazuje od roku prawie żadnej działalności sportowej, posiadając w zarządzie swym burmistrza i innych wpływowych członków, O. K. S. bezwzględnie powinien przerwać swą śpiączkę. Obecnie powstał tu nowy klub sportowy p. n. Robotniczy Kl. Sport.

Czołowi gracze warszawskiej Ascoli: Tenneubaum, Kratka i Grynwasser spędzają swój urlop w Otwocku.

Bolesławiec. Bolesławiec pokonał po ciekawej walce reprezentację Byczyny (Niemcy) 3:1.

Tustanowice. Ukraina (Lwów) — Z.K.S. Kadimah 9:1 (3:1). Wynik nie odpowiada ustosunkowaniu się sił. Goście górowali technicznie i taktycznie nad młodym i jeszcze niewyrobionym przeciwnikiem. Wśród gości odznaczyła się obrona i trójka ataku, z miejscowych najlepszy środkowy napastnik, który strzelił honorowego gola. Sędzia p. Warchoła ze Lwowa, słaby. Ukraina — Roprzyk (Borysław) 12:3 (5:0). Przygniatająca przewaga Ukrainy. Sędzia p. Warchoła.

Najwięcej żywotności w okręgu borysławskim przejawia Kadimah.

Tarnopol. Jehuda — 54 p. p. 3:2. Gra obustronnie żywa, nieco za brutalna ze strony wojskowych. Łupem bramkowym dla J. podzielili trzej napastnicy Merlin, Katz i Türkel, dla 54 p. p. środek napadu. Sędzia kpt. Kruczkowski słaby.

Drobne wiadomości z Poznania

Sport pływacki w Poznaniu zyskuje coraz to więcej zwolenników, którzy organizują się w związki. Prowincja natomiast nie ma żadnego klubu zrzeszonego w Poz. Okr. Zw. Pływ., możeby związek skierował swą uwagę więcej na prowincię.

1700 kilometrów na skullingu szlakiem Poznań — Sulejów — Warszawa — Bydgoszcz — Poznań przebył w ciągu trzech tygodni członek Klubu Wioślarskiego „Polonia" p. Florjan Mikusiński na łodzi „Mikus".

Polo konne cieszy się coraz to większym zainteresowaniem, a uprawiane jest szczególnie przez sfery wojskowe. Szereg poważniejszych imprez w polo odbędzie się w przyszłym roku w ramach Powszechnej Wystawy Krajowej.

Klub Hokejowy „Lechia" — Poznań rozegra w sierpniu zawody z niemiecką drużyną zagraniczną w Poznaniu.

Vienna gra 2 września b. r. z Cracovią w Krakowie.

Żmuda, były gracz Legji warszawskiej przeniósł się do Krakowa i wstąpił do Cracovii.

Jelski i Nowikow, dwaj gracze Polonji warszawskiej przybywają na studja do Krakowa z początkiem października, podobno i Nawrot opuszcza Warszawę i przenosi się do swego rodzinnego miasta.

Kpt. Reyman I powrócił z Wilna i gra z powrotem w Wiśle.

Doniec, obrońca Cracovii, przez dłuższy czas nie będzie mógł grać, z powodu operacji nogi.

Zawody lekkoatletyczne Cracovii

Ogólno-Polskie Zawody lekkoatletyczne K. S. Cracovia które odbyły się w dn. 5 sierpnia b r. przyniosły mimo jeszcze świeżej bieżni wiele dobrych rezultatów! Z zamiejscowych lekkoatletów wzięli udział zawodnicy Górnego Śląska. Oto poszczególne wyniki:

Panie: 60 m. — Czajowna (Śląsk) i Roszczykówna 8:8; 100 m. — Czajówna 14 sek.; 200 m. — Roszczykowa 30 sek.; 800 m. — Rakówna, Katowice 06 — 2 min. 54 sek. Skok wdal: Roszczykówna — 449 cm. Skok wdal z miejsca: Czajówna — 228½ cm. Skok wwyż: Pirowska (Crac.) — 130 cm. Rzut kulą: Jasna (Crac.) — 9.88 cm Rzut kulą oburącz: Jasna (Crac.) — 16.77 cm. Rzut dyskiem: Jasna (Crac.) — 33.05 cm. Rzut oszczepem: Czerska — 24.74 cm. Sztaf. 4x100: Rozdzień — Szopienice — W. O. — 60 sek. Sztaf. 4x200: Sztafeta komb. Śląska — 2.07.2.

Panowie. 100 m.: Nowosielski (Crac.) — 11.6. 400 m.: Rojek, Rozdzień Szopienice — 54: 800 m.: Ryba — Rozdzień Szopienice 2.10 1500 m.: Żyłka — Sokół — Król. Huta 4.21.6. 5000 m.: Kołodziej — Stadjon Król Huta — 17.56. Kula Chmiel — 10.97 m. Oszczep: Gierałtowski (Crac.) 49.315. Dysk: Rogowski — Mała Dąbrówka — 33.37. Skok wwyż: Chmiel (Crac.) 164 cm. Tyczka: Cieśliński — Stadjon — 305½ cm. Trójskok: Chmiel (Crac.) 11.96 Skok wdal: Nowosielski (Crac.) 630. 4x100 m.: Cracovia — skład: Gierałtowski, Irwitt, Irblich, Nowosielski 47.

W ogólnej punktacji: I Cracovia 60 p., II. Rozdzień 29 p., III Sokół, Król Huta 13.

Lubelski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny obejmujący zakresem swego działania ogromną przestrzeń trzech województw (lubelskie, wołyńskie i poleskie) prowadzi obecnie intensywną pracę celem uruchomienia kilku podokręgów, których organizacja ma się już ku końcowi.

Na jesieni odbędą już obecnie przygotowywane zawody o mistrzostwo Okręgu.

SKRZYNKA POCZTOWA „Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. J. Now., Poznań. Pozostali nagrodzeni, należeli do grupy tych, którzy w swych prognozach omylili się najmniej. Nazwiska ich zostały wylosowane. Fotografji nie dostajemy, mimo usilnych starań.

P. Jan Koch, Borysław. Bardzo dziękujemy i zareagujemy na to odpowiednio. Na str. 6-tej znajdzie Pan wyczerpujące szczegóły gier Warty w Berlinie.

„Zamościanka". Serdecznie dziękujemy za życzenia.

P. W. Józ., Praszka. Dziękujemy za usługi. Nie skorzystamy.

P. H. Lask, Suwałki. Pięć połączonych pierścieni olimpijskich jest symbolem pięciu części świata.

P. U. Eid., Tustanowice. Prosimy nadsyłać króciutkie sprawozdania z zawodów sportowych. Legitymację prześlemy po okresie próbnym.

P. G. Rus., Bolesławiec. Dziękujemy, umieszczamy.

P. B. Szwar., Otwock. Umieszczamy.

P. Cz. Tujko, Telechany. Wysyłamy.

P. St. Plak, W-wa. Żądany numer administracja wysyła.

P. Al. Ryb. G., Równe. Fotografje muszą być kontrastowe z bardzo wyraźnym pierwszym planem. Umieścimy. Legitymację prześlemy.

P. A. Tręc., Sedlce. „Laur Olimpijski" wyszedł nakładem księgarni Mortkowicza, Warszawa, Mazowiecka 12. Książka ta jest na wyczerpaniu. Niech więc Pan się pośpieszy z zamówieniem.

P. D. Belz., Dubno. Bardzo prosimy. Boisko musi odpowiadać przepisom, a więc być odpowiednio wyznaczone. Za usterki odpowiadają gospodarze i sędzia może przyznać walkover, decyzja ta jednak musi być zatwierdzona przez W. G. i D. Żądane numery wraz z portem kosztować będą 8.20 zł.

P. J. Rausz, Łuck. Skierowaliśmy do P. Z. P. z prośbą o załatwienie.

„Znicz" w Otwocku. Szczegóły znajdzie Pan w „Lekkiej atletyce" wydanej przez P. Z. L. A. Nabyć można Wiejska 11 i w każdej większej księgarni.

Adres Hakoahu w Krakowie brzmi obecnie: p. Zygfryd Feil, Kraków, Stradom 5.

Mistrzostwa Policji Państwowej

W niedzielę odbyły się ogólnokrajowe zawody sportowe Policji Państwowej, przyczem osiągnięto następujące wyniki:

Zawody pływackie: 100 mtr. st. dow.: 1) Tratt (Warszawa — 1:31.1 sek., 2) Skorug (Wilno).

200 mtr st. klas.: 1) Tratt — 3:47.8 sek., 2) Lipczyński (Katowice).

100 mtr. nawznak: 1) Tratt — 1:47.5 sek., 2) Adamkiewicz (woj. warszawskie).

400 mtr. st. dow.: 1) Kuliński (Wilno) — 7:43.8 sek., 2) Tratt (Warszawa).

1500 mtr. st. dow.: 1) Kuliński (Wilno) — 31:10 sek., 2) Tratt (Warszawa).

W skokach wieżowych i z trampoliny pierwsze miejsce zajął Wójcicki (woj. lwowskie), odznaczając się ładnym stylem i opanowaniem ciała, drugi Sobolewski (Lwów).

Bieg czwórek ze sternikiem, dystans 2000 mtr., zwyciężyła o pół długości osada Kaliska (woj. łódzkie), w czasie 7:50 sek., zdobywając nagrodę przechodnią.

Bardzo efektowną atrakcją były pokazy ratownicze.

Bieg dookoła województwa Krakowskiego odbędzie się w dn. 24 — 26 sierpnia. Bieg ten rozegrany zostanie w trzech etapach, a trasa jego prowadzi z Krakowa na Krzeszowice, Trzebinię, Chrzanów, Oświęcim, Białą, Żywiec, Suchą, Maków, Jordanów, Chłabówkę, N. Targ, Czorsztyn, Krościenko, St. Sącz, N. Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło Pilzno, Dębice, Mielec, Szczucin, Dąbrowę, Tarnów, Brzesko, Bochnię, Wieliczkę do Krakowa, łącznie 620 klm. Bieg ten będzie swego rodzaju próbą generalną „Tour de Pologne".

Kowalski i Koch, dwaj kolarze siedleccy, członkowie Siedl. T-wa Kolarskiego, wyruszają w tych dniach na raid kolarski Siedlce — Gdynia (517 i pół klm.). Doskonały trening przed Biegiem Dookoła Polski.

TRIUMFY WARTY W BERLINIE

Wspaniała gra poznańczyków. Głosy prasy, sędziego i trenera „Wackeru"-Schaffera

Już po raz drugi w tym roku udała się drużyna Warty do stolicy Niemiec, chcąc po ostatniem zwycięstwie nad Tennis Borussią udowodnić, że sukces ten nie był przypadkowy. Tym razem mieli poznaniacy trudniejsze zadanie, ponieważ brali udział w turnieju urządzonym przez B. T. C. Kickers który zaprosił jeden z najlepszych zespołów niemieckich Wacker-München, oraz miejscowy Norden-Nordwest.

Warta — Norden Nordwest 4:2 (2:2).

Warta w pełnym składzie, pomimo, że Staliński w piątek niedomagał.

Pierwsze 10 minut upływa pod znakiem zdenerwowania u obu drużyn. Następnie przebija się Stender (l. skrzydło) i z jego podania uzyskuje Geiger (l. łącznik) pierwszą bramkę dnia. W pięć minut później piłkę przeprowadza Rochowicz. dokładnie centruje, a Szerfke śliczna główką wyrównuje. Znowu ucieka Rochowicz i Szerfke główkuje, jednak bramkarz ratuje szczęśliwie. Kilka minut później przedziera się Staliński i ostro strzela — bramkarz z trudem broni za linją, lecz sędzia bramki nie odgwizduje. W 40 minucie znowu z podania dobrze usposobionego Rochowicza podwyższa Szerfke wspaniałą główką wynik. 2:1. Tuż przed końcem powstaje nieporozumienie pomocy z obroną Warty, z czego korzysta Trotschiński (pr. łącznik) i ostrym strzałem wyrównuje na 2:2.

Pierwsze minuty II-ej polowy przynoszą kilka niebezpiecznych ataków Niemców, jednak tyły Warty, a zwłaszcza Fontowicz spełniają dobrze swoje zadanie. Na pół godziny przed końcem gry rozpoczyna Warta ofenzywę i nie schodzi już z pola przeciwnika, do końca meczu.

Następne dwie bramki są dziełem Radojewskiego i pięknego volleya Wojciechowskiego, strzelonego z 20-tu mtr. po rzucie z rogu.

Wynik odpowiada stosunkowi sił. Sędzia Gerlach z Wrocławia naogół dobry. Osiem tysięcy widzów nie szczędziło oklasków dla Warty, podczas ładnych i efektownych pociągnięć jej ataku, w którym wyróżniali się Szerfke i Rochowicz. Pomoc grała bez zarzutu, a tyły pracowały skutecznie.

Bezpośrednio po tym meczu wchodzą drużyny Wacker i Kickersa.

Wacker (Monachjum) — Kickers (Berlin 3:0 (1:0).

Gra tych zespołów również interesująca, przyczem Kickers jest szybszy w akcji, jednak w końcu gry opada na siłach i słusznie przegrywa 0:3. Wszystkie bramki zdobył Nebauer, ostatnią z karnego.

Tak więc do finału weszły drużyny Warty i Wackeru.

Następnego dnia na pierwszy ogień poszło spotkanie.

Norden Nordwest — Kickers 6:2 (3:0).

Gra naogół mało interesująca przyniosła zwycięstwo drużynie bardziej rutynowanej i szybszej..

Warta — Wacker (Monachjum) 2:2 (1:0).

Meczu tego oczekiwano z wielkiem napięciem, a głosy publiczności przepowiadały wysokocyfrową wygraną Wackeru. Tymczasem stało się inaczej. Warta grą swą poprostu zaimponowała widzom, która nie szczędziła oklasków zachwytu dla tak koncertowej, skutecznej i błyskawicznie szybkiej gry ze strony Polaków. Wacker był w 1-szej połowie zaskoczony startem i taktyką Polaków, a zawezwany telegraficznie po meczu sobotnim Hulras, środkowy pomocnik Niemców nie mógł sobie poradzić z doskonałą trójką środkową Warty.

Bohaterem boiska był bramkarz Wackeru Ertl, najlepszy obok Stuhlfautha bramkarz Niemiec, który mimo niezliczonej ilości beznadziejnych sytuacyj, skapitulował jedynie w 25 minucie przed strzałem Przybysza.

W drugiej części gry przychodzi do głosu Wacker i w końcu uzyskuje nawet lekką przewagę. W 10-ej minucie Wacker wyrównuje, lecz Warta otrząsa się z przewagi i uzyskuje róg, z którego Staliński zdobywa drugi punkt. Jest to jednak końcowy zryw zmęczonych wczorajszą grą poznaniaków. To też na 10 minut przed końcem udaje się Nebauerowi (śr. napadu) wyrównać z rzutu wolnego.

Ofiarą brutalności Niemców padł Radojewski, doznając silnego pokaleczenia nogi.

Schodzące z boiska drużyny, żegnała publiczność burzą oklasków. Takiej gry — mówiono na trybunach — Berlin już dawno nie widział i zapewne tak prędko nie zobaczy.

Z powodu gry nierozstrzygniętej zadecydował o wygranej los na korzyść Wackeru. Sędzia Baarmann (Berlin) bardzo dobry.

W Warcie Szerfke nadzwyczaj mądrze kierował atakiem. Staliński był szybki i ruchliwy, a Rochowicz grał bardzo ofiarnie. Przybysz i Radojewski dostroili się do reszty. W pomocy Przykucki świetny, a Wojciechowskiego, który w II-ej połowie zamienił się z Spojdą, przezwano w Berlinie polskim „Andrade". Obrona bardzo dobra, Fontowicz strzelonych bramek nie mógł bronić.

Drużynę Warty podejmowano nadzwyczaj serdecznie gospodarze Domu Polskiego pp. Kwietniewski i Ledworz, oraz konsul polski w Berlinie p. Brzeziński.

GŁOSY PRASY.

„Die Fussbalwoche": Śliczna gra Polaków do tego stopnia porwała publiczność, że zdawało się, że grają Berlińczycy przeciwko Bawarczykom. Trudno jest opisać wszystkie te sytuacje i momenty, które wykazały cudowną walkę dwu równorzędnych zespołów. Wacker z początku jest oszołomiony i wyłącznie dzięki wspaniałej i kunsztownej grze Ertla, stracił w pierwszej części gry tylko jedną bramkę".

8 Uhr. Abendblatt: W każdej fazie meczu Polacy dyktowali przebieg gry, a trio obronie Bawarczyków wydawało ze siebie wszystko, by stawić opór generalnej ofenzywie Warty i ich bombardowaniu bramki z każdej sytuacji. Wskutek losu Bawarczycy zostali szczęśliwymi zwycięzcami turnieju, lecz trzeba przyznać, że sympatja publiczności była po stronie Polaków, którzy też są moralnymi zwycięzcami. Ich siła to szybkość, a przedewszystkiem wyjątkowa jednolitość całego zespołu. Każdy gra dla wszystkich tak jak przystoi prawdziwym sportowcom

Sędzia p. Baarmann: Drużyna Warty przeszła wszelkie oczekiwania, przedstawia zespół jednolity bez słabych stron, technicznie przewyższała Wacker. Przedewszystkiem Polacy grali bardzo fair, czego nie mogę powiedzieć o Bawarczykach, szczególnie w końcu gry. Warta mogła w I-ej połowie wyżej prowadzić. kiedy zademonstrowała najlepszą klasę piłkarską.

Schaffer, trener Wackeru, słynny król piłkarski: Nie spodziewałem się, że w Polsce są tak pierwszorzędne drużyny piłkarskie. Warta może się mierzyć z najwyższą klasą piłkarską. Najlepszym graczem Warty jest Szerfke, który posiada technikę, jaką się widzi tylko u najdoskonalszych footballistów.



ZA CHWILĘ PADNIE REKORD ŚWIATOWY

Barbutti (U.S.A.) przed taśmą w biegu 4 x 400 mtr., wygranym w fenomenalnym czasie 3:14,2. Za Barbuttim — Engelhardt (Niemcy).

Niezabitowski o wioślarzach polskich

Od słynnego szlakowego ósemki AZS p. Henryka Niezabitowskiego otrzymaliśmy szereg wrażeń i uwag o pobycie, treningach i zwycięstwach naszych wioślarzy w Amsterdamie.

Po przybyciu do Amsterdamu w dn. 30 lipca udaliśmy się przedewszystkiem na tor wioślarski w Sloten, położony 7 klm. za miastem. Tu już roiło się od „konkurencji". Łodzie wszelkiego typu z osadami mówiącemi niemal wszystkiemi językami świata uwijały się po ciemnej wodzie w przeróżnych kierunkach.

Niestety, my nie mogliśmy powiększyć tego dobranego towarzystwa, nasze bowiem łodzie utkwiły gdzieś w drodze i objawiły się w stolicy Holandji dopiero we wtorek.

Pierwszy trening był ciężki nerwowo, gdyż porównywaliśmy ciągle pociągnięcia innych, ich pracę w wodzie do swoich sił i nie wiedzieliśmy kto jest mocniejszy i o ile.

Nie wielu jednak było tych, których nie znaliśmy z poprzednich zawodów. Poza Ameryką, Japonją i Anglją z innymi już startowaliśmy i zwyciężaliśmy. Dziś poza sobą mamy państwa niewątpliwie słabsze od nas jak Francja, Belgja, Czechosłowacja, Jugosławja i inne małe państewka. Do wiązanki zwyciężonych przybyła ostatnio Holandja, mistrz Europy z przed dwu lat startująca w indentycznym jak wtedy składzie.

Zwycięstwo nasze nad Holandją było bezapelacyjne, rzuciliśmy ich o dwie długości i nawet nie daliśmy więcej im prowadzić jak na pierwszych stu metrach.

Nasza czwórka reprezentacyjna w biegu z Japonją, wygrała pewnie, o cztery długości i osiągnęła czas, który ją stawia na trzecie miejsce w swojej konkurencji. Bydgoszczanie pracują doskonale i znajdują się w wysokiej formie fizycznej.

H. Niezabitowski.

NOWE REKORDY ŚWIATA

zatwierdził Kongres I. A. A. F.

100 yardów: Paddock (Ameryka) 9.6 sek. i Bowman (Ameryka) 9.6 sek., 220 yardów: Locke (Ameryka) 20.6 sek., 200 mtr.: Locke (Ameryka) 20.6 sek., 600 yardów: Lowe (Anglja) 1:10.4 m., 800 mtr.: Martin (Francja) 1:50,6 m., 1500 mtr.: dr Pelzer (Niemcy) 3:51 m., 2000 mtr.: Nurmi (Finlandja) 5:24.6 m. i Borgs (Finlandja) 5:23.4 m., 2 mile: Wide (Szwecja), 9:08.4 m., 4×110 yardów: Newark Uniwersytet (Ameryka) 41 sek. 4×100 mtr.: Eintracht Frankfurt (Niemcy) 41 sek., Newark Uniwersytet — 41 sek., 4×200 mtr.: Newark Uniwersytet — 1:25.8 m., 4×800 mtr.: Teutonia (Berlin, Niemcy) 8:00.9 min., 4×1500 mtr.: Reprezentacja Finlandji 16:11.4 m., 120 yardów z płotkami: Petterson (Szwecja) 14.8 sek., 440 yardów z płotkami: Lord Burgley (Anglja) — 54.2 sek. i Gibson (Ameryka) 52.6 sek., 400 mtr. z płotkami: Taylor (Ameryka) 52 sek., Chód 20 km.: Pavesi (Włochy) 1:37:32·2 godz. Chód 25 klm. Schwal (Szwajcarja) 2:55:12.2 godz. Rzut kulą: Hirschfeld (Niemcy) 15.79 mtr. Rzut dyskiem: Houser (Ameryka) 48.20 mtr. Rzut oszczepem: Pentilla (Finlandja) 69.88 mtr. Dziesięciobój:

Zawodne horoskopy Ameryki

Znane amerykańskie pismo codzienne „The World" przyniosło w przeddzień Igrzysk listę swych faworytów w biegach, która przedstawia się następująco: 100 mtr.: Wykoff, Hussey, Bracey, Paddock; 200 mtr.: Wykoff, Paddock, Russel, Scholz; 400 mtr.: Barbutti, Spencer, Tierney; 800 mtr.: Hahn, Watson, Lenesz; 1500 mtr.: Hahn, Conger, Elliot, Kiser; 5000 mtr.: Lermond, Abbot; 10000 mtr.: Lermond, Ray; Maraton: Ray, de Mar; 110 mtr z płotkami: Dye, Leisner, Nichols, Baskin; 400 mtr. z płotkami: Gibson, Taylor, Cuhel; Sztafeta 4×100. Ameryka, sztafeta 4×100 mtr.: Ameryka. Pozatem dziennik przewiduje jeszcze faworytów nieamerykan, a więc: Körnig Houben, Rinkel, Büchner, Peltzer, Lowe, Martini, Nurmi, Wide, Eklöf, Ritola, Stenros, Bertini, Arkinson, Pettersen, Facelli, Burgley i Niemcy w sztafecie 4×100 i Anglja w sztafecie 4×400.

Jak widać po zestawieniu owych przewidywań z wynikami olimpijskiemi, ostatnie Igrzyska amsterdamskie były rzeczywiście Olimpjadą niespodzianek.

Paddock, o którego taką walkę walkę stoczono na kongresie federacji międzynarodowej usprawiedliwił upór z jakim obstawali przy nim Amerykanie, tylko w przedbiegach i ¼ fin. 200 m.

Natomiast półfinał zepchnął go na 4 miejsce jedynie przed meksykańczykiem Gomezem. Okazało się dobitnie, że czas i wiek zawodnika robi swoje.

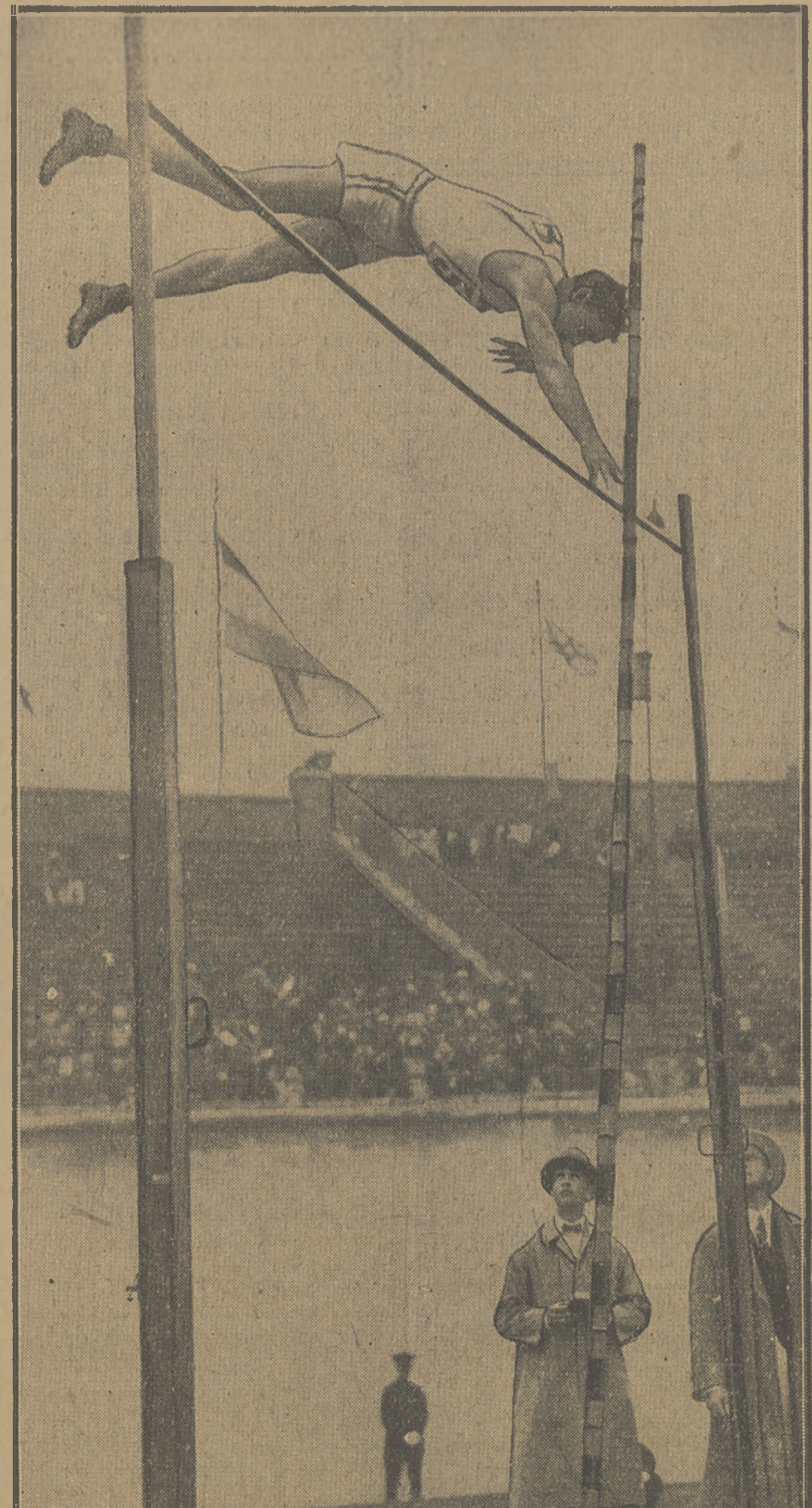
Skoki pozostały nadal domeną Ameryki. Na 12 możliwych nagród (4 razy po 3 pierwsze miejsca) Yankesi zdobyli: 3 pierwsze, 3 drugie i 2 trzecie nagrody, razem 8! Zupełnie zaś zmonopolizowała Ameryka tyczkę, po której trzy flagi gwiazdziste zawisły równocześnie na maszcie olimpijskim.

Podczas deszczu, który obficie zmoczył stadjon w sobotę, rzutnie do dysku i kuli zakrywano specjalnemi brezentami.



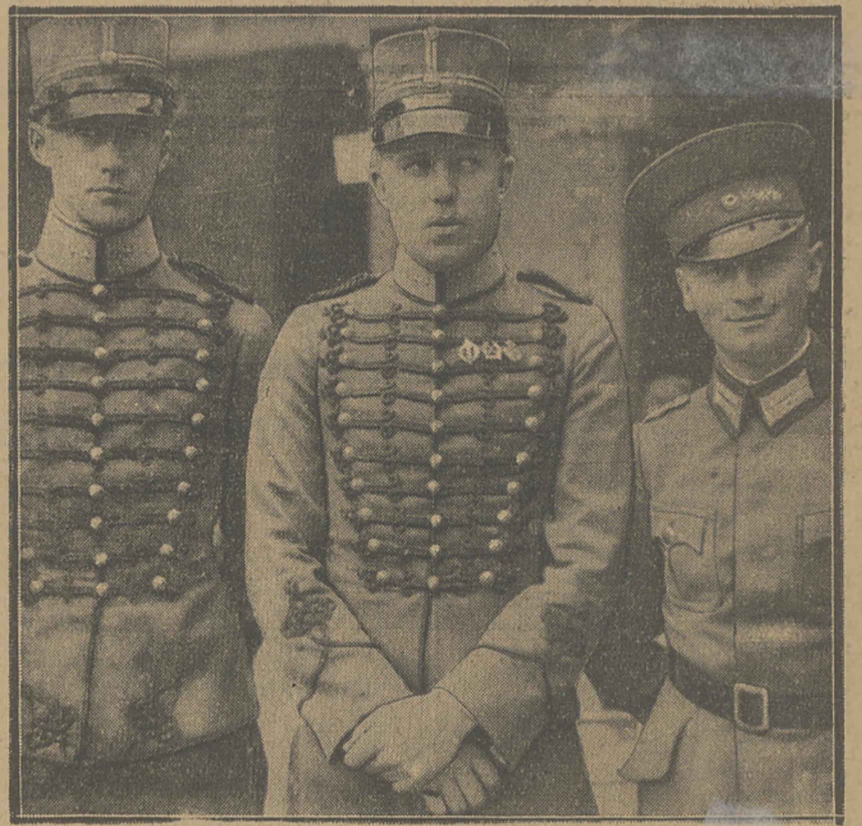
NAJSZYBSZE KOBIETY ŚWIATA

Sztafeta kanadyjska 4 x 100 mtr. ustanowiła rekord światowy 48.4 sek. Od lewej Cook, Smith, Rosenfeld, Thompson.



ZASTĘPCA HOFFA

Zwycięzca olimpijski Carr (U.S.A.) w swym porywającym locie o 4.20 mtr. nad powierzchnią ziemi.



ZWYCIĘZCY PIĘCIOBOJU NOWOCZESNEGO

Od lewej dwaj przedstawiciele armji szwedzkiej Thofelt (1-sze miejsce), Lindman — 2-gi i Kahl (Niemcy — 3ci).

PRZED „SPARTAKJADĄ" SOWIECKĄ

Dnia 12 sierpnia r. b. t. j. w tym samym dniu, w którym zakończone zostaną batalje olimpijskie w Amsterdamie, otwarta zostanie w Moskwie t. zw. „Spartakjada", zorganizowana przez wyższą sowiecką radę kultury fizycznej. W „Spartakjadzie" wezmą udział zawodnicy wszystkich narodów, wchodzących w skład Związku Socjalistycznych Republik Rad, w liczbie około 5.000, oraz kilkuset sportowców zagranicznych.

Najsilniej będą reprezentowane: Niemcy (około 100 uczestników), Finlandja (75 osób), Austrja (60 sportowców), Czechosłowacja (50 zawodników), Anglja (35 osób), Szwajcarja (35), Szwecja (25) i Norwegja (15 osób). Pozatem oczekiwane jest przybycie reprezentacyj: Francji, Estonji, Łotwy, Grecji, Turcji, Urugwaju, Brazylji, Argentyny i Chile. Zapewnione jest też przybycie gości z Mongolji, Japonji, Południowej Afryki i Persji.

Zawody odbędą się w olbrzymim, specjalnie zbudowanym stadjonie, w którym trybuny obliczone są na 150.000 miejsc. Spartakjada ma podkreślić pierwiastek masowości w sporcie zgodnie z ideą Olimpjad robotniczych. Nawet nagrody mają przypaść nie poszczególnym zawodnikom, ale grupom i zespołom.

Program zawodów dzieli się na trzy części: 1) część kollektywna (defilady wycieczki, biegi propagandowe, pokazy pływackie, konkursy, zabawy ludowe); 2) część demonstracyjna (masowe ćwiczenia gimnastyczne, gry na świeżem powietrzu, zawody kolarskie za motorami i t. p.); 3) właściwe zawody sportowe (piłka nożna, lekka atletyka, zawody strzeleckie, pływanie, kolarstwo, ciężka atletyka, zawody marszowe, tennis, piłka koszykowa, ręczna i hazena, zawody szermiercze, gimnastyczne, oraz zawody wioślarskie). Pozatem przewidziane są wielkie konkursy hippiczne w Moskwie i regaty żaglowe na morzu w Leningradzie. Dla uczestników zagranicznych przewidziane są specjalne wycieczki, celem zaznajomienia zagranicy ze sportem w sowietach.

O CZEM NIE WSZYSCY WIEDZĄ

Po biegu 800 mtr. pań zwyciężczyni Radke, Amerykanka Mac Donald oraz Kanadyjki Rosenfeld i Thompson upadły z wyczerpania na bieżni i o własnych siłach nie mogły wyjść ze stadjonu. Jest to najlepszy dowód, że biegi na dystansach ponad 200 mtr. są dla kobiet szkodliwe. Gorąco podnosi to cała prasa niemiecka.

Abrahams, triumfator poprzedniej Olimpjady, obecnie trener—amator angielskiej olimpijskiej drużyny lekkoatletycznej, był wymarzonym opiekunem dla swoich pupilków, którzy go bardzo szanują.

Kanada, sensacja IX Igrzysk olimpijskich, wystawiła olbrzymi kontyngent zawodników angielskich, którzy wystąpili z powodzeniem. Obok podwójnego mistrza olimpijskiego Williamsa, widziano jeszcze całą masę znakomitych lekkoatletów, a specjalnie biegaczy i biegaczek. Jest to widoczna praca trenera Roberta Kerr, zwycięzcy Olimpjady z r. 1908 (Londyn) na 200 mtr. Wpoił on w swoich uczniów idealny styl biegania..

Panowie z komitetu holenderskiego wykazali niezwykłą na nasze stosunki pieczołowitość co do zachowania czystości stadjonu. Któregoś dnia obserwowano z trybun dwu takich dygnitarzy zbierających podczas zawodów papiery i pudełka od papierosów rzucone na boisko przez niekulturalnych widzów.

Schlosske (N) i Borah (Am) faworyci swych krajów w biegu 200 mr. startowali w przedbiegu razem — bez innych rywali — osiągając zgodny czas 25 sek.! Nie pomogło im to oszczędzanie się, gdyż zarówno jeden, jak i drugi przepadli w ¼ finałach zajmując 3 miejsca.

Prenumerata kwartalna zł 3.50 Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 1., tel. 9-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.